

# Nowe otwarcie

Prezes Warszawskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego S.A. RYSZARD BRZOZOWSKI mówi, jak ostatnie lata zapiszą się w 70-letniej historii firmy oraz jak spółka chce się zmieniać w przyszłości

## Moc nowych możliwości

**JERZY KRÓLIKOWSKI: Jaka jest recepta na długowieczność WPG?**

**RYSZARD BRZOZOWSKI:** Konsekwencja w działaniu, systematyczność i zaangażowanie w to, co robimy – nikt nam nie wmówi, że mamy słomiany zapał.

**Rozmawiamy w trakcie przeprowadzki do nowej siedziby. Jakie uczucia towarzyszą temu przełomowemu momentowi?**

Mieszane. Z jednej strony jest wielki sentyment – firma działa pod adresem Nowy Świat 2 dokładnie od 70 lat. Ja sam przepracowałem tu 53 lata, z czego 30 w tym gabinecie prezesa. Z drugiej strony jest też pewien dreszczyk emocji.

W starej siedzibie działaliśmy de facto w budynku mieszkalnym, który mogliśmy dostosować do wymagań biurowych tylko w ograniczonym zakresie. Tymczasem nową siedzibę przy ul. Biograficznej 2 tworzymy zupełnie od podstaw. Możemy ją więc urządzić dokładnie tak, jak chcemy. Biura będą miały nie tylko bardziej nowoczesny wygląd, ale przede wszystkim będą bardziej funkcjonalne i przyjazne dla pracowników.

**Skąd decyzja o przeprowadzce?**

Z konieczności. Tuż po obchodach 65-lecia firmy nastąpiła próba jej wrogiego przejęcia metodą „na akcjonariusza” – ale nie dla samej spółki, tylko dla jej majątku, przede wszystkim budynku przy Nowym Świecie 2. To zbiegło się w czasie z problemami przy budowie

zintegrowanego systemu geodezyjnego dla Urzędu m.st. Warszawy. Prace te wykonywaliśmy z dwiema innymi spółkami, przy czym złożyło się akurat tak niefortunnie, że lider konsorcjum ogłosił upadłość. Ratusz zerwał wtedy z nami umowę, w związku z czym groziły nam poważne kary. Na szczęście podpisaliśmy ugodę, dzięki której udało się tego uniknąć. Nie zmienia to jednak faktu, że rok pracy przy tym projekcie poszedł na marne, a trzeba podkreślić, że efekty naszych działań w ramach konsorcjum były oceniane przez Ratusz bardzo wysoko.

Pewna spółka prawników postanowiła wykorzystać ten moment naszej słabości i przy pomocy akcjonariuszy przejąć WPG. I z tego udało nam się jednak wyjść obronną ręką. Nie ukrywam, że spora







w tym zasługa władz, m.in. ówczesnego wiceministra spraw wewnętrznych i administracji oraz sejmowej komisji ds. reprivatyzacji. Dzięki nim rozerwaliśmy tę misternie utkaną pajęczynę. Wówczas doszliśmy jednak do wniosku, że obiekt przy Nowym Świecie 2 jest na tyle nie-

bezpieczny i rodzi tyle emocji, że trwanie w nim jest zbyt ryzykowne. Zaczęliśmy więc szukać czegoś bezpieczniejszego, wcześniej sprzedając naszą nieruchomości na Bielanach. Ale znów pojawiły się problemy, a mianowicie roszczenia do Nowego Świata 2, które opóźniły całą procedurę o 2 lata. W końcu jednak udało nam się sprzedać tę nieruchomości i jednocześnie nabyć nową na Młocinach – oczywiście wszystko z zachowaniem wszelkich niezbędnych procedur. Po tych przejściach jestem bardzo szczęśliwy, że możemy zaprezentować naszą nową siedzibę akurat przy okazji jubileuszu 70-lecia firmy i mam nadzieję, że będziemy mogli spokojnie pracować tu jeszcze przynajmniej przez kolejne 70 lat.

**Czego będzie wam najbardziej brakowało ze starej siedziby?**

Przede wszystkim bardzo prestiżowej lokalizacji przy Trakcie Królewskim. Z drugiej strony ta na Młocinach też ma swoje plusy, bo znajduje się przy ważnych trasach wylotowych ze stolicy – moście Marii Skłodowskiej-Curie oraz drodze na Gdańsk.

**Jakie są inne kluczowe zalety nowej siedziby?**

Wreszcie będziemy mieli gdzie zaparkować samochody (*śmiech*). Dysponujemy tam podziemnym parkingiem o powierzchni 1140 m kw. Plusem lokalizacji poza centrum są także zdecydowanie niższe koszty utrzymania nieruchomości. A te chcemy jeszcze dodatkowo obniżyć, instalując na dachu panele słoneczne. W przypadku kamienicy przy Nowym

Świecie 2 byłoby to nie do pomyślenia ze względu na jej zabytkowy charakter. Różnica jest też taka, że budynek na Młocinach jest naszą własnością, a nie w wiecznym użytkowaniu. Co więcej, wszystkie pomieszczenia będą klimatyzowane. Natomiast jeśli pracownikom klimatyzacja nie będzie odpowiadała, zawsze będą mieli możliwość otwarcia okien – rzecz pozornie błaha, ale niedostępna w wielu nowoczesnych biurach. Ponadto mamy tam dociągnięty światłowód oraz szukujemy nową serwerownię – 3 razy mocniejszą od dotychczasowej. Krótko mówiąc, na Biograficznej 2 komfort pracy będzie nieporównanie wyższy.

**Ważne miejsce dla tradycji**

**Co się stanie z Muzeum Geodezyjnym?**

Zostało przeniesione na Młociny w 100% – wszystkie gabloty i ekspozyty. Na jego potrzeby zaadaptowaliśmy najniższą z trzech naziemnych kondygnacji o powierzchni 600 metrów kwadratowych. Dodatkowym atutem nowej siedziby jest to, że Muzeum będzie miało swoje oddzielne wejście.

**Przez ostatnie lata w Muzeum sporo się działo.**

Tak się złożyło, że ten okres zdominowała tematyka kartograficzna. Szczególnie ważnym wydarzeniem była wystawa „100 globusów na stulecie Polskiego Towarzystwa Geograficznego”. Jej zorganizowanie zaproponowała nam dyrekcja Dworku Wincentego Pola – filii Muzeum Lubelskiego, gdzie zgromadzono największą w kraju kolekcję globusów. Oprócz tego wystawiliśmy ekspozyty





z prywatnych zbiorów – razem uzbierały się aż 103 obiekty. Przy organizacji tej i kilku wcześniejszych wystaw pomocą służył nam świętej pamięci dr Kazimierz Kozica – asystent zmarłego w 2010 roku dr. Tomasza Niewodniczańskiego, który z kolei był właścicielem bodaj największej kolekcji zabytkowych map ziem polskich. Dziś zbiór ten znajduje się na Zamku Królewskim w Warszawie, a wierne reprodukcje wybranych dzieł można podziwiać również w naszym Muzeum.

## Jaką liczbą eksponatów dysponuje obecnie Muzeum?

Grubo ponad 1,5 tysiąca i liczba ta cały czas rośnie, choć już nie lawinowo. Nowe przedmioty dostajemy głównie jako darowizny. Choćby ostatnio dzwoniła do nas pewna kobieta ze Śląska, która dowie-

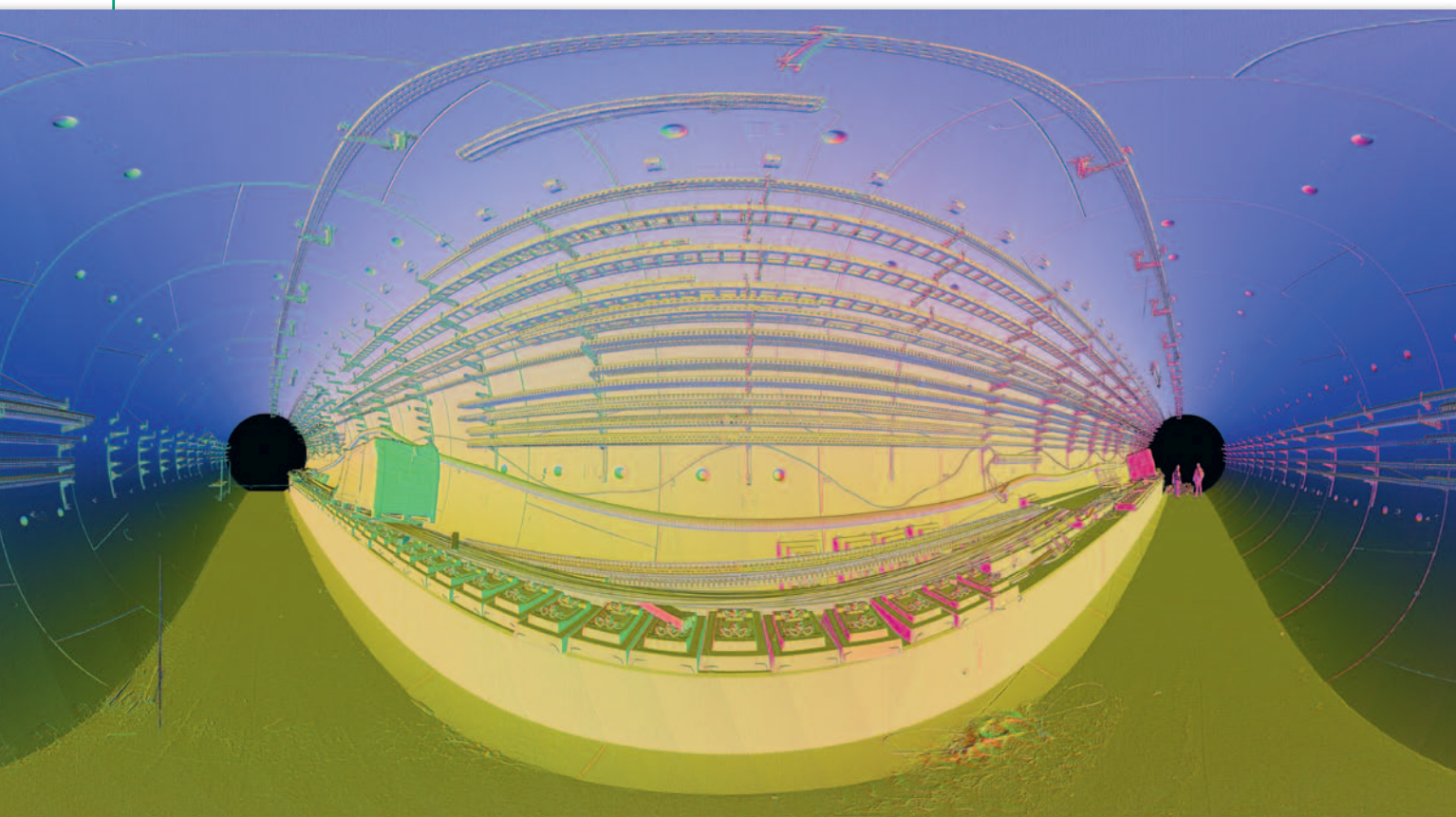
łałości geodezyjnej. Ale samo przejście przez te problemy suchą stopą uważam za duży sukces. Szczęśliwie nie widzę już powodów, dla których taka sytuacja miałaby się powtórzyć, więc teraz możemy wreszcie skoncentrować się na zapewnieniu bezpiecznej przyszłości firmy.

## Szykują się spore inwestycje?

Chcemy stworzyć zaawansowane zaplecze sprzętowe i aplikacyjne oraz kupić nowe samochody. W ostatnich latach siłą rzeczy zaniedbaliśmy nieco te sprawy, choć oczywiście na potrzeby bieżącej realizacji projektów kupowaliśmy nowy sprzęt oraz odnawialiśmy licencje na oprogramowanie. Trzeba też wspomnieć o zakupie pierwszego skanera laserowego oraz bezzałogowej maszyny latającej do celów fotogrametrycznych. Urucha-

dawczo-rozwojowy DefSAR, w którym analizowaliśmy wykorzystanie satelitarnej interferometrii radarowej do bardzo precyzyjnego pomiaru deformacji. To całkowicie nowe podejście do tego zagadnienia i równocześnie ogromne wyzwanie, które wzięł na siebie Piotr Falkowski z Pracowni P-32.

Podczas obsługi geodezyjnej obwodnicy Marek w ciągu drogi S8 z uwagi na zawrotne tempo prac dostaliśmy niezłą szkołę, choć w pozytywnym znaczeniu. Nie inaczej jest na południowej obwodnicy Warszawy w ciągu S2, gdzie obsługujemy 2 z 3 odcinków – przeprawę przez Wisłę oraz fragment wawerski. Wśród wielu nietypowych elementów tej inwestycji warto wspomnieć chociażby o tzw. wannie szczelnej, której zastosowanie



Chmura punktów przedstawiająca fragment tunelu II linii warszawskiego metra, opracowanie WPG

działa się o Muzeum z internetu i chciała przekazać nam pamiętki po swoim ojcu.

## Co nie zabije, to wzmocni

### Jaka jest kondycja ekonomiczna firmy po tych ostatnich trudnych latach?

Nie jest nadzwyczajna. Oczywiście wpływ na to miały wspomniane zawirowania związane z systemem warszawskim i próbą wrogiego przejęcia. W rezultacie przez cały ten okres bardziej musieliśmy skupiać się na sprawach formalnych i własnościowych niż na dzia-

miając na Biograficznej nową serwerownię, chcemy jednak iść za ciosem i m.in. kupić licencje na nowe, specjalistyczne aplikacje. W planach mamy także kolejne drony. Widzimy, że to coraz popularniejszy trend w geodezji, choć staramy się nie podążać ślepo za modą, ale uważnie kalkulować każdą inwestycję.

### Które projekty WPG z ostatnich lat uważa pan za najciekawsze i najbardziej prestiżowe?

Wspólnie z Instytutem Geodezji i Kartografii oraz Instytutem Techniki Budowlanej realizowaliśmy projekt ba-

pozwoliło utrzymać ruch pociągów na trasie Warszawa – Otwock. Tego typu elementy może nie są jakąś szczególną innowacją, ale sprawiają, że nie możemy podchodzić do naszych obowiązków rutynowo. Dla naszej świetnej kadry połowców to jednak żaden problem. Na drugiej linii metra wyzwaniem był skaning laserowy tuneli, który należało przeprowadzić sprawnie, a jednocześnie bardzo dokładnie. Zresztą ta inwestycja sama w sobie jest nietuzinkowa, bo przecież w Polsce mamy tylko jeden system metra.

Jeśli chodzi o skaning, trzeba też wspomnieć o pomiarach Pałacu Króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie. Były one wyjątkowe nie tylko ze względu na charakter obiektu, ale także wysrubowane wymagania dokładnościowe, którym byliśmy w stanie sprostać dzięki naszym kolegom z Berlina. Za ich pośrednictwem udało nam się nawiązać kontakt z firmą z Austrii, z którą współpracujemy przy inwentaryzacji zabytkowych kościołów w diecezji Linz. Jesteśmy odpowiedzialni za prace kameralne, które wykonaliśmy już dla ponad 20 obiektów. Z ciekawych projektów skaningowych warto wspomnieć o pomiarach radioteleskopu w Toruniu realizowanych wspólnie z Politechniką Gdańską. Pozostając przy fotogrametrii, trzeba podkreślić, że już od wielu lat stosujemy bezzałogowe maszyny latające. Pierwsze doświadczenia zebraliśmy przy oczyszczalni ścieków „Czajka”, a dziś standardowo wykorzystujemy drony na inwestycjach liniowych.

Od dawna jesteśmy także obecni na budowie Świątyni Opatrzności Bożej – to prestiżowa inwestycja, na której stosowane są różne nietypowe technologie stanowiące niemałe wyzwanie dla obsługi geodezyjnej. Wysoką rangę na liście naszych realizacji ma praca przy budowie wieżowca Warsaw Spire, gdzie sporym przedsięwzięciem okazało się chociażby prowadzenie monitoringu geodezyjnego zarówno samej inwestycji, jak i intensywnie zabudowywanych okolicznych terenów. Obiektem niepozornym, choć bardzo ciekawym jest Smyk, zwany też Cedetem. Rzadko się bowiem zdarza, by inwestor decydował się wyburzyć znaczną część budynku tylko po to, by go odbudować zgodnie z wytycznymi konserwatora zabytków. Kluczowy dla powodzenia tej inwestycji był prowadzony przez nas monitoring, bo tuż pod Smykiem przebiega kolejowy tunel średnicowy.

Angażujemy się także w cyfryzację powiatowego zasobu geodezyjnego – może nie są to szczególnie spektakularne prace, ale warto o nich wspomnieć, bo realizujemy je rzetelnie i terminowo.

**Jaka jest strategia WPG na najbliższe lata? Dywersyfikacja czy raczej koncentrowanie się na wybranych zleceniach?**

Obserwujemy, że typowe usługi geodezyjne są coraz mniej opłacalne i trudno powiedzieć, jak to się będzie zmieniało w najbliższych latach – wiele zależy od ostatecznego kształtu nowej unijnej perspektywy finansowej. Bacznie przyglądamy się negocjacji w tej sprawie. Niemniej jednak uważam, że dziś kon-

centrowanie się tylko na jednym segmencie zleceń jest bardzo ryzykowne, dlatego będziemy chcieli iść „szerokim frontem” i szukać dla siebie różnorodnych niszy.

**Na celowniku WPG są również rynki zagraniczne?**

Oczywiście, zresztą od lat z powodzeniem współpracujemy z naszymi kolegami z Berlina i Wiednia. Na razie jest to jednak współpraca od zlecenia do zlecenia – my pomagaliśmy im np. w pomiarach Opery Berlińskiej, a oni nam w Wilanowie, gdzie trzeba było sprostać szczególnym wymaganiom, czy na spalonym moście Łazienkowskim, gdy należało szybko zmobilizować spore siły. Przymierzamy się jednak do tego, by nasza współpraca miała ściślejszy charakter. Wiemy bowiem, że możemy na siebie liczyć, a nasze kompetencje świetnie się uzupełniają.

**WPG jest jedyną polską firmą, która z taką regularnością wystawia się na międzynarodowych targach geodezyjnych Intergeo. To z pewnością prestiż, ale czy opłacalny?**

Ta impreza stanowi doskonałą okazję do poznania nowych kontrahentów. Gdyby zsumować wartość różnorodnych zleceń, jakie pozyskaliśmy dzięki tym targom na przestrzeni blisko 3 dekad, wyszłaby spora kwota. Ale poza tym Intergeo daje nam unikatową możliwość obserwowania z wyprzedzeniem najnowszych trendów w geodezji – zarówno technologicznych, jak i biznesowych.

## Kuźnia kadr

**Dlaczego warto pracować w WPG?**

Przede wszystkim oferujemy stabilność – coś, co ostatnio jest w cenie. Łączymy także tradycję z nowoczesnością, co jest wyjątkowo doceniane np. w Niemczech, u nas jeszcze nie bardzo. Cieszymy się dobrą reputacją i wcale nie są to puste słowa, bo WPG słynie jako kuźnia kadr, szczególnie dla warszawskich urzędów. Wystarczy spojrzeć, kto pracuje w: Głównym Urzędzie Geodezji i Kartografii, stołecznym Biurze Geodezji i Katastru czy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego. Byłych pracowników WPG spotkamy także pod Warszawą, np. w starostwach w: Ożarowie Mazowieckim, Grodzisku Mazowieckim czy Wołominie.

**Na jakie cechy kandydatów zwracacie uwagę?**

Nie oszukujemy się – dziś mamy rynek pracownika i to on dyktuje warunki, my nie możemy specjalnie wybrzydzać. Ale na pewno zależy nam na sumienności w wykonywaniu obowiązków oraz chęci

do pracy, bo ewentualne braki w wiedzy zawsze można uzupełnić.

**W jaki sposób podnoszone są kwalifikacje pracowników WPG?**

Najważniejsze są regularne szkolenia wewnętrzne. Wybrane osoby wysyłamy też na konferencje oraz umożliwiamy im udział w Intergeo. Na tych targach mamy swoją stałą reprezentację, ale dodatkowo zabieramy co rok innych pracowników, by mogli na własne oczy zobaczyć, w jakim kierunku zmierza geodezja.

**Jak zmieniła się w ostatnich latach struktura zatrudnienia WPG?**

Przede wszystkim znacząco wzrosła liczba ludzi młodych – zarówno wśród szeregowych pracowników, jak i wśród kadry kierowniczej. Możemy także pochwalić się sporą reprezentacją kobiet. Świetnie dają sobie radę z wyzwaniami, są mobilne i konkretne. Wśród kadry kierowniczej stanowią już ponad 50%.

**Po fajrancie pracownicy rozchodzą się do domów?**

Nie brakuje wspólnych wypadów na kregle, wycieczek, zawodów czy udziału w rajdach. Staram się takich rzeczy nie narzucać, choć wspieram je finansowo – jeśli nie w całości, to w znacznej części. Ważne jest dla mnie, by takie inicjatywy wychodziły od ludzi, bo to im mają sprawiać przyjemność.

## Quo vadis, geodezjo?

**Trudno nie dostrzec, jak szybko zmienia się geodezja. Co będzie kształtowało tę dziedzinę w najbliższych latach?**

Informatyka, informatyka i jeszcze raz informatyka. Kiedy zacząłem pracować w WPG, pomiary, obliczenia, kartowanie, kreślenie były osobnymi czynnościami wykonywanymi przez różne osoby. Pamiętam, jak mierzyłem ciągi kątowno-liniowe od Puławskiej do Nowoursynowskiej teodolitem i 20-metrową taśmą. Dziś to nie do pomyślenia! Dzięki informatyce cykl technologiczny stał się nieporównanie krótszy. Diametralnie zmieniła się także dostępność informacji przestrzennej czy technologii pomiarowych – weźmy choćby wszędobylski GPS. W rezultacie pojawiają się głosy, że geodezja może przestać istnieć. Ale moim zdaniem to nieprawda. Geodeci wciąż będą potrzebni, choć z pewnością nie aż tylu co dziś. Patrząc na 70 lat historii WPG, nie mam jednak wątpliwości, że jesteśmy gotowi zmierzyć się z tymi wyzwaniami. Dlatego jestem spokojny o przyszłość firmy.

**Rozmawiał Jerzy Królikowski**

Skrót rozmowy, której pełna wersja została opublikowana w obszernej monografii wydanej z okazji 70-lecia WPG S.A.